

Watykan a sytuacja międzynarodowa

Dawno już nie czytaliśmy tak zirytowanych wypowiedzi prasy komunistycznej jak te, które były reakcją na pierwszy artykuł "Osservatore Romano" w sprawie sowieckiego "Sputnika": dziennik watykański ośmielił się napisać, że "Sputnik" jest pierwszym satelitą, który osiągnął wolność, podczas gdy Polska i Węgry jeszcze na uwolnienie czekają!

Nie trzeba jednak sądzić, że "Osservatore Romano" zatrzymał się na powtórzeniu tego warszawskiego kawału. Ten sam artykuł kończy się równie irytującym dla komunistów ustępem o grozie sytuacji, w której potencjalne narzędzie zniszczenia znalazło się w rękach ludzi pozbawionych zasad religijnych i moralnych.

Sledząc pilnie rozwój sytuacji międzynarodowej, dziennik watykański przez usta swego zwykłego rzecznika F.A. wypowiedział się nie-dwuznacznie na temat obu dokumentów moskiewskich. "Na drodze pokojowej lub na drodze wojny domowej komunizm chce zdobyć władzę we wszystkich krajach świata". "Deklaracja moskiewska jest dokumentem w istocie swej agresywnym, zamaskowanym pokojową frazeologią. Znajdujemy zresztą w ciężkiej prozie, przedłożonej do sprobaty satelitów, wszystkie znane od dawna motywy: od czasu do czasu Moskwa zwołuje swoich klientów, by dać im do zatwierdzenia pobrane już decyzje". "Drugi dokument, ogłoszony w Moskwie i podpisany przez przedstawicieli wszystkich partii komunistycznych, jest wezwaniem do pokojowego poddania się, gdyż tylko w ten sposób można - mówi Moskwa - uniknąć wojny".

Także na temat ostatnich pogróżek Chruszczowa "Osservatore Romano" wypowiada się wyraźnie i stanowczo. "Świat wolny na się ugiął i otworzył przed komunizmem dobrowolnie lub pod przymusem. Nacisk psychologiczny jest nader intensywny i zdaje się, że można już wyczuć pewne jego skutki, gdyż inicjatywie jednych odpowiada bierność drugich. Pakt atlantycki, ten częściowy surogat kolektywnego bezpieczeństwa, ustalił pewną polityczną linię demarkacyjną, którą można też wyrazić w pojęciach geograficznych; ewentualny kryzys, choćby tylko kryzys zaufania zachodniego systemu obronnego, mógłby zmienić tę rzeczywistość na korzyść Sowieców.... Dlatego chodzi teraz o politykę spokojną ale zdecydowaną; fundamenty tej polityki istnieją, trzeba je tylko skonsolidować i wzmocnić, nie dopuszczając wrażenia, że krzyk idący z Moskwy zastreszył obrońców wolności... Wolność musi mieć oblicze wyraźne, bez żadnych śladów niepewności; ta ostatnia nie przyczyniłaby się do skutecznej obrony pokoju".

P o u f n e . Tak wyglądają prasowe wypowiedzi Watykanu z ostatnich czasów. Na tym tle stanowisko Sekretariatu Stanu nacechowane jest dużym spokojem. Ze smutkiem przyjęto tu wiadomość o nowej chorobie Prezydenta Eisenhowera, ale sąd o skutkach politycznych tej choroby wydano dopiero po zbadaniu reakcji społeczeństwa amerykańskiego na przejawy chwilowego prymatu sowieckiego w pewnych dziedzinach uzbrojenia. Rozbudzony "furore americanus" oceniany tu jest jako konieczny i wysoce pożyteczny współczynnik obecnej sytuacji międzynarodowej: otrzymany przez Stany Zjednoczone coup de fouet napewno zbawiennie na nie podziała.

Poza tym spotykamy się tu z następującym rozumowaniem: gdyby Sowiety miały naprawdę w rękach środek zniszczenia Zachodu, nie chwaliłyby się tym przed światem. Tymczasem wybrały drogę rozgrywki propagandowej i politycznej. Może to świadczyć o tym, że środki zniszczenia nie są jeszcze ze wszystkim gotowe. Napewno jednak świadczy o tym, że Sowiety musiały zrobić z nich propagandowy użytek ze względów polityki wewnętrznej. Tą drogą zaś dochodzimy do konkluzji, na którą wskazuje też cały szereg innych poszlak: sytuacja wewnętrzna Sowieców jest pełna narastających konfliktów a sytuacja osobiste Chruszczowa w sja

obecnej fazie walki diadochów nader niepewna i daleka od konsolidacji. Stąd oczywista potrzeba mocnej i zdecydowanej postawy Zachodu na zbliżającej się konferencji NATO w Paryżu.

Papież ze swej strony nie uczynił żadnych koncesyj na rzecz krzykliwego szantażu idącego z Kremla. W zupełnym kontraście z konformistycznymi w gruncie rzeczy nastojami polityków amerykańskich i zachodnio-europejskich poruszył ostatnio znowu publicznie sprawę uwolnienia ujerzmionej części Europy. Przemawiając w Watykanie dnia 28 listopada b.r. do Prezydenta Republiki federalnej niemieckiej, Teodora Heuss'a i jego świty, Ojciec św. wypowiedział się za obowiązkiem i koniecznością dalszej walki "w obronie wolności jeszcze wolnej Europy i dla odzyskania wolności Europy z tej wolności wyzutej".

Kto nie rozumie?

Prasa w Polsce często powtarza zdanie, że "Zachód nie rozumie". Teza o głupocie "Zachodu", pochodząca od staro-rosyjskiej tezy o "Zachodzie zgniłym", jest w publicystyce tym samym, czym w radio jest "głuszenie odbioru". Każdego, kto nie zgadza się z bezbożnictwem, materializmem, dyktaturą partii, gospodarką komunistyczną - giuszy się po prostu twierdzeniem a priori, że "nie nie rozumie".

Tym, którzy w to "niezrozumienie" wierzą, chciałoby się poradzić, by czytali - o ile mogą - co Zachód o bolszewizmie pisze. Oto np. zakończenie artykułu Prof. Federico Alessandrini "Sekretarz a religia" w "Osservatore Romano" z dnia 7 b.m.

"Gdzie jest zatym rozdział państwa od Kościoła? - w rzeczywistości. W rzeczy samej ustawy zmierzają do oddzielenia religii od życia, a bezbożne wychowanie produkuje bezbożników i w porozumieniu z partią, która wcale nie uważa religii za sprawę prywatną, wysiła się by doprowadzić do "zaginięcia przesądu". Lecz zanim ten "przesąd" ostatecznie zginie, Kościół Prawosławny i inne związki religijne, chcą czy nie chcą, muszą czynnie współdziałać z komunizmem w Rosji i na całym świecie. Nie pragnie się wcale oddzielić religii od polityki, lecz się chce poddać religię polityce komunistycznej.

Sprzeczność pomiędzy zasadami ideowymi i prawem konstytucyjnym a rzeczywistością może dziwić tylko tych, którzy sądzą, że komunizm jest więzieniem głoszonych zasad: a przecież dla marksisty wszystko co służy interesom klasy pracującej, czy ściślej mówiąc, nieomylnym tłumaczom tych interesów, jest prawe i uprawnione.

Religia, dotąd uważana za "opium dla ludu", jest traktowana przez przywódców jako narzędzie, którego przydatność zależy od tego, kto i jak nim się posługuje. Religia łożona i okryta obelgami, gdy się sądzi że jest ona w ręku nieprzyjaciół - może być uważana jako narkotyk przez komunistów, gdy ją mają oskawkicie w ręku lub gdy się im tak wydaje. Jest za tym zupełnie zbędną rzeczą mówić o sprzecznościach: trzeba tylko wiedzieć, że gminy religijne, dopuszczone w Sowietach, nie są bynajmniej autonomiczne lecz są tylko narzędziami w ręku reżymu, z którym się identyfikują.

P. Nikita Chruszczow w wywiadzie danym amerykańskiemu wydawcy zrobił to, co od pierwszych dni istnienia rewolucji bolszewickiej zwykli robić kierownicy Sowietów. Nie inaczej odpowiedzieli oni Stolicy Apostolskiej gdy się Ona upominała o prześladowanych dysydentów; a i wówczas, gdy Stany Zjednoczone nawiązywały stosunki dyplomatyczne z Sowietami i zażądały wolności religijnej dla narodów Rosji, przez usta dziś już zapomnianego Maksima Litwinowa przedstawiono im te same teksty ustaw, na których dziś się opiera Sekretarz Komunistycznej Partii Z.S.S.R.

Zupełnie za tym jest próżne pytanie o sprzeczność: odpowiada nam zgóry oczywistość ustalona rzeczywistość, która trwa mimo słownych zapewnień Moskwy o przystąpieniu do Karty Atlantycznej podczas wojny, do Karty Narodów Zjednoczonych, do Deklaracji Praw Człowieka, do norm traktatów pokojowych. Są to wszystkie dowody, jak komunizm szanuje dane słowo i dobrowolnie przyjęte zobowiązania".

Czy po przeczytaniu tego artykułu można będzie jeszcze mówić, że "Atykan nie rozumie stosunku reżymu do Kościoła w Polsce?". Oczywiście, tak. Bo nie może przeszkodzić człowiekowi w mówieniu oczywistej nieprawdy: nie, prócz sumienia /vide załącznik/.

Mediolan

Papież sam w przemówieniu radiowym do mieszkańców Mediolanu zakończył misje, które Arcybiskup Montini zapowiedział, zorganizował i przy pomocy kleru przeprowadził w Mediolanie.

Sama myśl misji nie była nowa: znane są takie jednorazowe akcje duszpasterskie w ramach parafii w celu ożywienia w nich życia religijnego. Nowością jest tu zakres akcji rozciągającej się na wielomilionowe, nowoczesne, handlowe i przemysłowe miasto; a Arcybiskup Montini nadał tej akcji osobiście wyraźnie zakreślony kierunek. Tyśiączne rzesze kaznodziej nie tylko starała się przeniknąć do wszystkich środowisk, nie pomijając oczywiście podmiejskich dzielnic nędzy; może po raz pierwszy w dziejach objęto akcją duszpasterską - kazanie samego Arcybiskupa - nawet zebrania giełdy. Akcja ta, nie tylko powstawiła człowieka wobec Boga: obracała się koło pierwszych słów modlitwy Pańskiej, jako podstawowej prawdy wszelkiego życia religijnego.

W przemowie radiowej - obecna nowa radiostacja umożliwia Papieżowi mówienie bezpośrednio nawet na znacznie większe odległości - Ojciec św. umieścił słowa uznania dla Arcybiskupa.

"Osservatore Romano", komentując ten akt, ogłasza w stosunku do Arcybiskupa Mediolanu pochwały niezwykle wielkie i ujęte w niezwykle uroczystą dla tego pisma formę. Pisze mianowicie redaktor naczelny, hr. dalla Torre:

"Ta misja jest przedziwnie opatrnościowa. Wystarczy ona by wytłumaczyć, dlaczego Wieczny Pasterz przez swego Zastępcę oderwał od innych, też przecie ważnych zadań i skierował ku duszpasterstwu tego, który tę misję zamierzył, urzeczywistnił i przeprowadził".

Co widać poprzez żelazną kurtynę?

Tak mniej więcej można przetłumaczyć artykuł naczelnego redaktora "Osservatore Romano", hr. Dalla Torre" w numerze z dnia 3 b.m. pod włoskim tytułem "Trasparenze d'oltre cortina".

Główną treścią tego artykułu jest przypomnienie, że we wszystkich krajach, które popadły pod władzę Sowietów, prawa obywateli w dziedzinie religijnej i prawa Kościoła katolickiego zostały umniejszone i naruszone.

Auter ze szczególnym naciskiem podkreśla, że propaganda komunistyczna, która zaprzecza temu, przeczy notorycznej oczywistości.

Kolegium Kardynałskie

Zmarł, po krótkiej chorobie, Kardynał Piazza, Karmelita, były Arcybiskup Beneventu a po tym Patriarcha Wenecji. Zmarły w wieku lat 73 Kardynał stał na czele Kongregacji Konsystorskiej pełniąc bardzo odpowiedzialne funkcje przygotowywania nominacji biskupów. Cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatią.

Zgon jego podnosi ilość nieobsadzonych Kardynałatów do liczby trzynastu. W całości Kolegium /70/ stosunek liczby Kardynałów włoskich i innych narodowości został jeszcze dalej przesunięty na korzyść niewłochów. Kardynałów Włochów jest obecnie 19, niewłochów 38.

Należy się liczyć z możliwością, że obiegające tu stale od ostatniego Konsystorza t.j. od stycznia 1953 pogłoski o nowym Konsystorzu mogą ostatecznie się sprawdzić i że Papież może zechcieć uzupełnić przeterminowane szeregi swego Senatu. Nie jest więc wykluczone, że Konsystorz odbędzie się po świętach Bożego Narodzenia. Ambasada R.P. wzięła udział w żałobie św. Kolegium i w pogrzebie zmarłego Kardynała Piazza.

**Polski Instytut Historyczny
w Rzymie**

Listopadowe zebranie Instytutu odbyło się przy zwiększonej obecności członków i przyjaciół. Zostało ono poświęcone omówieniu ostatnich większych wydawnictw, dotyczących najnowszych dziejów Polski.

Ambasador Papée omówił książkę T. Komarnickiego "Rebirth of the Polish Republic" /Londyn 1957/ oraz H. Roos'a "Polen und Europa", Tübingen 1957.

Wyczerpujący referat Ambasadora Papée oparty też na osobistych przeżyciach, został uzupełniony przez krótkie sprawozdanie Ks. Prałata Meysztowicza o "Najnowszej Historii Polski" Pobóg-Malinowskiego; słuchacze usłyszeli ocenę pracy Komarnickiego, zasługującej w całym tego słowa znaczeniu na miano poważnego studium historycznego z pełnym wyczerpaniem źródeł i z obiektywnym ich wyzyskaniem.

Książka Roos'a posiada również zaletę oparcia o źródła, zarzuć jej jednak można, mimo szczerych starań o obiektywizm, niedostateczne w niektórych punktach zrozumienie polityki polskiej w latach 1931-1939.

Książka Pobóg-Malinowskiego została pozytywnie oceniona ze względu na wyczerpujące przedstawienie wszystkich głównych zagadnień polityki polskiej; mimo, że jej podstawa źródłowa jest uboższa niż ta, na której oparli swe prace Komarnicki i Roos, przedstawia ona dla przyszłego historyka znaczną wagę dokumentu opisanego przez świadka i uczestnika wydarzeń.

Uboższym tematem obu referatów były zagadnienia z metodyki historii, związane ze szczególną trudnością opisywania wypadków współczesnych.

**Obchód stulecia urodzin Arcybiskupa
Wileńskiego Jana Cieplaka**

Dla przypomnienia stułetniej rocznicy zgonu ś.p. Arcybiskupa Jana Cieplaka, Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Józef Gawlina odprawił w kościele św. Stanisława w dniu 17 listopada b.r. uroczyste nabożeństwo, na którym ks. Prałat Meysztowicz wygłosił kazanie o życiu i zasługach zmarłego.

W imieniu Sekretariatu Stanu wziął udział w nabożeństwie Ks. Prałat Luigi Poggi. Po nabożeństwie odbyło się w sali kościoła św. Stanisława zebranie, na którym ks. Prałat Meysztowicz, jako postulator sprawy beatyfikacji, zdał zebranim sprawę z zakończonego procesu informacyjnego, który odbył się w Trybunale Wikariatu Miasta Rzymu i o postępach procesu w Kongregacji Rytów, gdzie obecnie toczy się sprawa.

Przeniesienie zwłok ś.p. Patriarchy Zeleskiego

Ze strony przedstawicieli katolickich Indyj, kraju gdzie ś.p. Patriarcha Zeleski spędził większość swego tak czynnego żywota, od dawna czyniono starania by zwłoki zasłużonego okolo sprawy katolicyzmu w Indiach Patriarchy mogły być przeniesione na wieczny spoczynek do tego kraju. Wobec tego, że Watykan udzielił ostatecznie swego placet, zwłoki ś.p. Patriarchy w dniu 28 listopada b.r. przewiezione zostały w drodze lotniczej do Poona w Indiach.

W dniu 27 listopada b.r. Ks. Arcybiskup Gawlina odprawił w kaplicy omentarnej na Campo Verano Mase św. żałobną, na której obecni byli Ambasador R.P. przy Stolicy Apostolskiej oraz liczna grupa duchownych i świeckich przedstawicieli kolonii polskiej w Rzymie.